

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 60
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 1 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Piotra w Okowach. —
Jutro: D. 8 po św. N. M. P. Anielsk. — Gr.-kat. Dziś:
19. Makryny. — Jutro: N. 7 po Sosz. Hł. 6. — Słowiań-
skie: Dziś: Bolesława. — Jutro: Świętosława.
Wschód słońca 4:41, zachód 7:29.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rze-
szowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*,
10:28, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Stryja 11:25; do Ła-
wocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—,
10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14,
7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzca
11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lip-
ca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21,
3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41;
do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lu-
bienia: 2:15; do Szczercza (Pustomyl): 10:35.

Pociągi pocztowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codzien-
nie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedz.
i—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij zwiedzać
można codziennie z zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka
Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziela od 11—12. — Bibliot. Poln. 10—1. i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—17 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

Tajny radca Praszek.

Wiedeń, 30 lipca.

(A) Czeski minister-rodak Praszek ma otrzymać
dnia 18 sierpnia godność tajnego radcy.

Radca tajny (Geheimrat) jest instytucją i tytułem
niemieckim. Radą tajną nazywano władzę decydującą
w rozmaitych państwach niemieckich, władzę najwyższą
u boku panującego. Formalnie miała ona głos dorad-
czy. W gruncie rzeczy, pomimo, że sam panujący prze-
wodniczył posiedzeniom rady, ta ostatnia rozstrzygała
w ostatniej instancji najważniejsze sprawy kraju. Zrazu
przeważały w radzie tajnej żywioty stanowe, przedsta-
wicieli szlachty i duchowieństwa. Potem wziął górę ży-
wioty zawodowy urzędniczy. W radzie tajnej centralizo-
wano zarząd rozmaitych gałęzi administracji monarszej.
Dzięki tej centralizacji godzono sprzeczności, zachodzące
pomiędzy rozmaitymi interesami, zdołano też plano-
wo i celowo zorganizować całą administrację. Rada
tajna miała więc podobne cele i podobne stanowisko,
jak obecnie ministerstwo zbiorowe (Gesamt-ministerium)
czyli gabinet. Członek rady tajnej, radca tajny
sprawował część władzy rzeczywistej.

Z biegiem czasu — tytułomania jest chorobą tak
dawną, jak kultura ludzka — nadawano tytuł tajnego
radcy ludziom, którzy w radzie tajnej nie zasiadali.
Celem odróżnienia faktycznych członków rady tajnej od
tytułarnych, w niektórych państwach nadano pierwszym
tytuł rzeczywistych radców tajnych („Wirklicher Geheimer
Rat“ w Prusiech i „diejstwitelnyj tajnyj sowietnik“ w Ro-
syi, druga ranga urzędników państwowych). Tym ostatnim
przysługiwał tytuł ekscelencji.

Skutkiem zaprowadzenia ministerstw, następnie zaś
parlamentów, rady tajne straciły na znaczeniu. Prawie
wszędzie je zniesiono. Pozostał tylko tytuł „tajnego“ i
„rzeczywistego tajnego radcy“. Ten ostatni tytuł, jak
wiadomo, zawiera trzy kłamstwa bo wyposażony owym
tytułem ani nie radzi, ani nic nie tai, ani rzeczywiście
nic nie tai i nie radzi.

W Austrii niema podziału na tajnych i na rzeczy-
wistych tajnych radców. Kto się tak tytułuje — a są ta-
cy — ten, naśladować Prusy i Rosję, nawet nie zna tytu-
łów austriackich. Nadto w Austrii tytuł tajnego rad-
cy nie jest rangą urzędniczą, lecz odznaczeniem dwor-
skiem.

I dlatego minister (druga klasa urzędnicza) ma
tytuł ekscelencji tylko na czas pozostawania w służbie
czynnej. Minister pozastawowy nie ma prawa używania
tego tytułu, chyba że cesarz zamianuje go tajnym
radcą. Tajny radca bowiem zawsze posiada ów tytuł.

Ekscelencja (od łacińskiego „excellens“ — do-
skonałość) był zrazu tytułem królewskim, jak później
„majestat“. Królom longobardzcy, potem frankońscy,

potem cesarz rzymski narodu niemieckiego aż po XIV
wiek zwał się tylko ekscelencją.

W XV stuleciu następuje obniżenie wartości tytu-
łu. Używają go panujący drobnych księstw włoskich,
ba! w 1593 r. książę de Nevers, poseł francuski na
dworze papieskim, także się tytułuje ekscelencją. Wnet
inni posłowie pierwszej rangi naśladowują ten przykład.
Od czasu pokoju Westfalskiego nawet posłowie kurfir-
szów są ekscelencjami. Francuzi w 1654 r. wprowa-
dzili tytuł ekscelencji dla wszystkich swoich najwy-
szych urzędników cywilnych i wojskowych. Niemcy
skwapliwie naśladowali ten przykład. W Stanach Zje-
dnoczonych Ameryki północnej tytuł ekscelencji przysłu-
guje prezydentowi Unii i gubernatorowi stanu Massa-
chusetts.

W Austrii dawniej skąpiono tytułu tajnego radcy.
Ministrowie bywali po lat kilka na urzędzie, jak mini-
ster obrony krajowej Horst, i mimo to na zakończenie
służby czynnej nie otrzymywali owego tytułu. Horsta
dopiero dr. Koerber w dwadzieścia cztery lata po
otrzymaniu emerytury przedstawił do odznaczenia i
uzyskał je dla tego weterana centralistycznego liberali-
zmu. Inni, jak minister handlu Schaeffle w gabinecie Ho-
henwarta, nigdy nie otrzymali tego tytułu.

Później zaczęto dawać tytuł tajnego radcy pre-
zesom Izby poselskiej, o ile nie musieli zarabiać
na życie. I tak n. p. dr. Wiktor von Fuchs, prezes
Izby od r. 1898 do 1900, dotychczas nie jest tajnym
radcą, ponieważ posiada jeszcze kancelaryę adwo-
kacką.

Tytuł ekscelencji otrzymują starsi szefowie sekcji
w ministerstwach, zbrojmistrze polni, biskupi, marszał-
kowie większych sejmów krajowych, ochmistrze arcy-
książąt, dawniej nawet wybitniejsi posłowie do Rady
państwa. Ministrowie otrzymują obecnie godność tajnego
radcy po sześciu miesiącach. Dr. Józef Maryan Baern-
reither, przyjąwszy tekę handlu w gabinecie Franciszka
hr. Thuna, siedział na ławie ministrów tylko pół roku
i kilka dni. Raz zostawszy tajnym radcą, natychmiast
ustąpił.

Mówiono czas dłuższy, że ministra Praszka ma
ominąć godność tajnego radcy. A to z uwagi na jego
sytuację społeczną. Trudno wieśniaka — opowiadano
sobie — robić tajnym radcą. Widocznie jednak uznano,
że każdy, kto może być ministrem, może zostać tajnym
radcą. Słuszny pogląd, dowodzący, że zwolna, zwolna
demokratyzacja zaczyna przenikać nawet do Austrii,
skoro właściciel zagrody wiejskiej, gospodarz i eks-
krapal w pułku piechoty nr. 31, Karol Praszek, za trzy
tygodnie będzie mógł przywdziać ciemny, suto złotem
zahaftowany frak tajnego radcy.

Nawet w murze etykiety hiszpańskiej ukazują się
lekkie szczeliny i pęknięcia.

19)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— A więc, niech pani będzie spokojna. Przed
chwilą dałem zobowiązanie znacznie trudniejsze do do-
trzymania. Słowo Sherlocka Holmesa — będzie pani
miała swój klejnot. Pociąg zwalniał. Holmes włożył fał-
szywy orylant do kieszeni i otworzył drzwi.

— Ale pan wysiada w przeciwną stronę — krzy-
knął za nim hrabia.

— W ten sposób zatrę ślad za sobą, jeżeli Lupin
mnie śledzi. Do widzenia!

Jakiś urzędnik zatrzymywał go, ale napróżno. Ang-
lik udał się do biura zawiadowcy stacji, a w pięć mi-
nut potem wskoczył do pociągu i jeszcze przed półno-
cą stanął w Paryżu.

Przebiegłszy pędem przez stację, Holmes wyszedł
przez boczne drzwi w bufecie i wszedł do dorożki.

— Na ulicę Clapeyron — rzucił woźnicy.

Przekonawszy się, że nikt go nie śledzi, wysiadł
zaraz na początku ulicy i począł badać szczegółowo
dom pana Detinan i dwa z nim sąsiadujące. Mierzył róż-
nymi krokami różne odległości i notował coś w no-
tatniku.

— A teraz na ulicę Henri Martin.

Wysiadłszy znów na rogu tej ulicy i jakiejś dru-

giej, poszedł pieszo aż do numeru 134 i tu znowu roz-
począł badania domu barona d' Hautrée i dwóch przylega-
jących. I znowu mierzył szerokość fasady i obliczał głą-
bokość ogrodu, leżącego przed domem.

Ulica była pusta i ciemna. Gdziekolwiek tylko,
pomiędzy cienistymi drzewami alej, rozek gazowej latar-
ni napróżno staczał walkę z ciemnościami. Jeden z nich
rzucił blade światło na pewną część domu i dzięki temu
Sherlock Holmes dostrzegł przybitą do ściany kart-
kę do wynajęcia i duże, puste okna opustoszałego domu.

— Prawda — pomyślał — od śmierci barona
niema tu lokatorów... A! gdybym mógł tam wejść i zło-
żyć pierwszą wizytę!

Wystarczyło, ażeby go myśl jakaś zajęła i wyko-
nanie jej było już zapewnionem. Ale jak tu wejść? O-
grodzienie było zanadto wysokie, ażeby je można było
przesadzić. Holmes wyjął elektryczną latarkę i wytrych,
z którym się nie rozstawał nigdy. Lecz cóż było za
zdziwienie, kiedy przekonał się, że furka była otwarta.
Wszedł do ogrodu, uważając, ażeby furka nie zatrza-
snęła się. Ale nie zrobił i trzech kroków, kiedy zatrzy-
mał się. W jednym z okien na drugim piętrze błysnęło
światelko, potem pokazało się w drugim i w trzecim.
Z drugiego piętra światło przeszło na pierwsze i długo
tak błądziło po wszystkich pokojach domu.

— Jaki dyabeł może przechadzać się o pierwszej
w nocy w domu, w którym zabito barona d' Hautrée?
zapytywał siebie Sherlock Holmes mocno zaintry-
gowany.

Dla dowiedzenia się tego nie było innego sposobu,
jak wejść samemu do wnętrza. Anglik nie wahał się.
Ale widocznie zauważono go w chwili, kiedy przechod-
ził przez pas światła, rzucony z latarni, bo nagle
światelko w domu zgasiło.

Po cichutku nacisnął klamkę, lecz i tu drzwi były

otwarte. Nie słysząc żadnego szmeru, Holmes namacał
w ciemności poręcz schodów i zaczął iść na pierwsze
piętro. Zupełna cisza i ciemność panowały dokoła.

Anglik wszedł do pierwszego pokoju i zbliżył się
do okna, które bladym światłem odbijało się na tle
ciemności nocy. Wpatrzywszy się w ogród, Sherlock
dostrzegł cień jakiegoś mężczyzny, który, wyszedłszy
widocznie z domu jakimśi innymi schodami, obecnie
przekradał się pod krzakami.

— Do licha! — wykrzyknął Holmes — wymknie
mi się!

Zbiegł pędkiem ze schodów i przebiegł przez ganek,
chcąc zagrozić drogę nieznanemu. Na drodze nie
było nikogo i dopiero po chwili dostrzegł Holmes po-
między krzakami jakąś ciemną masę nie zupełnie nie-
ruchomą.

Anglik zamyślił się. Dlaczego indywiduum to nie
uciekało, mogąc to zrobić z łatwością? Czy siedział tu
z zamiarem śledzenia intruza, który mu przeszkodził
w jego tajemniczym zajęciu?

— W każdym razie nie może to być Lupin —
myślał Holmes — ten byłby zręczniejszym. Musi to być
ktoś z jego szajki.

Uplętała długa chwila. Sherlock, wpatrzony w prze-
ciwnika, nie ruszał się z miejsca. Ale ponieważ nie umiał
długo pozostawać w beczynności, wkrótce zbadawszy
kurek rewolweru i wyjąwszy pugnał z pochwy, poszedł
śmiało naprzód z tą odwagą na zimno, z tą pogardą
niebezpieczeństwa, które go czyniły tak strasznym.

Suchy szcęk: to indywiduum nabija swój pisto-
let. Nagle Holmes rzucił się gwałtownie w krzaki.
Tamten nie miał czasu się obejrzeć, kiedy Anglik sie-
dział już na nim. Nastąpiła gwałtowna rozpaczliwa walka
i Sherlock poczuł, że człowiek ów stara się wydobyć
sztylet. Ale Holmes, którego odurzała myśl zawładnięcia

Przeciw katolicyzmowi.

Na odbywającym się w Kijowie prawosławnym Zjeździe misyjnym, utworzono specjalną komisję antykatolicką, na której rozpatrywano sprawę małżeństw mieszanych prawosławnych z katolikami.

Przewodniczył na posiedzeniu komisji episkop lubelski Eulogiusz. Komisja uznała małżeństwa mieszane za szkodliwe i groźne dla prawosławia. Po krótkiej dyskusji nad środkami walki z małżeństwami mieszanych, komisja uchwaliła wystąpić z wnioskiem, aby dążyć do wydania w drodze prawnej zakazu zawierania małżeństw mieszanych z wyjątkiem eparchii chełmskiej i warszawskiej. W tych zaś dwóch eparchiach, małżeństwa mieszane winny być dopuszczane tylko w razach wyjątkowych i za otrzymaniem każdorazowego pozwolenia od miejscowego biskupa prawosławnego, przyczem nowożeńcy w nich złożyć zobowiązanie na piśmie, że małżonek lub małżonka wyznania nieprawosławnego nie będzie nakłaniał swej małżonki lub małżonka do przyjęcia wyznania nieprawosławnego; małżonka zaś lub małżonek wyznania prawosławnego winni zobowiązać się do wytrwania w wierze prawosławnej i do wychowywania swych dzieci w wierze prawosławnej.

Następnie na zebraniu komisji wysłuchano referatu o przechodzeniu z wyznania prawosławnego na katolickie. Referat przytacza dane cyfrowe o liczności tych zmian wyznania, stwierdza fakt, że najwięcej ich daje się zauważyć w Chełmszczyźnie. Takie porzucenie wyznania prawosławnego, według referatu, jest skutkiem, nieszczęszonego przyjmowania prawosławia, z chęcią uniknięcia ograniczeń prawnych, propaganda, brak prawosławnych organizacji misyjnych i t. d. Dyskusję nad środkami walki z porzucaniem kościoła prawosławnego, odłożono do przyszłego posiedzenia komisji antykatolickiej.

Na zebraniu plenarnym Zjazdu, przedłożony został wniosek komisji antykatolickiej w sprawie małżeństw mieszanych. Po dyskusji uchwalono poczynić przed synodem starania o zniesienie artykułu 61 tomu X zbioru praw dotarłającego wstępowania w mieszane związki małżeńskie.

Z ostatniej poczty.

§ Po wylewie. Po powodzi w Krakowie, zarządziło prezydium miasto dezynfekcyonowanie parku Jordana i błoni zapomocą ropy, oczyszczonej z parafiny. Ropę wlewano w wodę, 1 litr ropy na 1 kilometr kwadratowy powierzchni. W tym tygodniu zakład czyszczenia miasta zajmuje się uporządkowaniem parku Jordana, zalanego prawie zupełnie podczas powodzi, skutkiem czego ćwiczenia młodzieży doznały tygodniowej przerwy.

§ Stosunki w Cieszynie. „Dziennik cieszyński” został skonfiskowany za artykuł, nawołujący do stworzenia organizacji, celem ekonomicznego wyzwolenia się z pod przewagi niemieckiej!

Przeba dodać, że prokuratorem w Cieszynie został świeżo zamianowany Bukowski, syn burmistrza.

§ Wylew w Warszawie. Onegdaj wieczorem przybór wody ustał. Pomimo to woda wylała szeroko na ąkach Czerniakowskich i zalała tor kolei Wilanowskiej pomiędzy Wójtówką a kościołem Czerniakowskim. W Warszawie najbardziej zagrożoną jest ul. Czerniakowska, na której w kilku domostwach zalane zostały piwnice, podwórza i ogrody.

wspólnikiem Lupina, czuł w sobie niepokonaną siłę. Przewodził więc swojego przeciwnika, przycisnął go całym ciężarem ciała i trzymając go jedną ręką jak kleszczami za gardło, drugą wyjął elektryczną latarnię i puścił prąd światła na twarz swego więźnia.

— Wilson! — krzyknął przerażony.
— Sherlock Holmes! — wybełkotał ten zduszonym głosem.

* * *

Obaj stali przez chwilę, milcząc, obaj czuli pustkę w mózgu. W powietrzu zadźwięczał sygnał samochodu. Lekki wiaterek poruszył liście na drzewach, Holmes stał ciągle nieruchomo, ściskając pięcioma palcami gardło biednego Wilsona, którego oddech był coraz słabszy.

Nagle Sherlock puścił swoją ofiarę, lecz po to, ażeby, chwyciwszy za ramiona, potrząsać nią z całej siły.

— Co tu robisz?.. odpowiadaj... co?.. Czy ci kazałem szperać tu i mnie szpiegować?

— Pana szpiegować? Ależ ja nie wiedziałem zgoła, że pan jest tu.

— A więc po co przyszedłeś? Przecież kazałem ci iść spać.

— Ja się też położyłem.

— Więc trzeba było spać.

— Spałem.

— Nie trzeba było budzić się.

— Pański list...

— Mój list?

— Tak, pański list, który mi pan przysłał przez postaficę.

— Ja posłałem list? czy zwaryowałeś?

— Przysięgam.

— Gdzie jest ten list?

Towarzysz Sherlocka podał swemu pryncypałowi arkusik papieru i Sherlock Holmes przy świetle latarni przeczytał, co następuje:

§ Wykopaliska. „Kuryer Poznański” donosi: W Dębiczu natrafiono przed kilku dniami na urny przedhistoryczne. Przy dłuższym badaniu stwierdzono, że na jednym z pagórków znajduje się jakieś zabudowanie. Według orzeczeń rzeczoznawców, znalezione urny mają 2500 lat. Prócz tego wykopano także szkielet ludzki.

§ Drzymała w opresji. Akcyę przeciwko głośnemu Drzymale podjęto na wielką skalę. Zabrano mu kuchenkę do gotowania z jego nowego wozu i umieszczono u sołtysa.

Ale na tem nie koniec. Wezwano Drzymałę, ażeby usunął się z wozem w przeciagu trzech dni, gdyż w przeciwnym razie zostanie wydalony.

Takie postępowanie z Drzymałą wywołało ogromne oburzenie nawet pośród Niemców tamtejszych. Drzymała zajęła się już „Straż”, a w jej imieniu mecenas Drwęski wdrożył postępowanie sądowe przeciwko komisarzowi obwodowemu, jak również poczynił odpowiednie kroki przeciwko usunięciu Drzymały.

Sprawa przeprowadzoną zostanie w danym razie przez wszystkie instancje.

§. Masowe morderstwo. W pobliżu miasteczka Janowa w gubernii podolskiej, w majątku hr. Chołoniewskiego, wymordowano w celach rabunkowych całą rodzinę rządzący majątku wraz z gośćmi, ogółem 11 osób. W dniu morderstwa, zarządzający przywiózł poważną kwotę na wypłaty. Zabójcy zbiegli.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zwołanie Sejmu.

Pomoc państwa dla powodzi.

Wiedeń (TBK.). „Polnische Korresp.” donosi, że wczoraj prezes Koła polskiego, dr. Głabiński i wiceprezes p. Stapiński, byli u prezydenta ministrów, bar. Becka na dłuższej konferencji. Przedmiotem jej była przede wszystkim sprawa zwołania Sejmu galicyjskiego. Postanowiono zwołać go 14 albo 15 września. Prawdopodobnie wybrana będzie ta druga data.

Następnie prezes Koła polskiego przedstawił prezydentowi ministrów konieczność wydatnej subwencji ze skarbu państwa dla tych powiatów galicyjskich, które dotknięte zostały powodzią. Prezydent ministrów przyrzekł uczynić zadość tym żądaniom. Wreszcie omawiano inne kwestje krajowe.

Ustawa łowiecka.

Wiedeń (Tel. wł.). Uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa łowiecka natrafiła w radzie ministrów na trudności, mimo, że minister rolnictwa życzliwie się do niej odnosił. Ustawa nie będzie przedstawiona do sankcji z powodu niektórych postanowień, jakoteż sprzeczności w tekście.

Mianowania.

Wiedeń (TBK.). „Wiener Ztg.” ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował prowadzącego księgi gruntowe, Józefa Smolonia we Lwowie, dyrektorem urzędu ksiąg gruntowych.

Cesarz nadał radcy skarbu, Emilowi Kordasiewiczowi, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł starszego radcy skarbu.

Prezydent ministrów zamianował stałym sędzią rozjemczym w sprawach handlowych między Austrią a Węgrami, prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, Aleksandra Mniszek Tchorznickiego.

„Wilsonie! wstań z łóżka i udaj się na ulicę Henri-Martin. Dom jest pusty. Wejź doń, zdejm szczegółowy plan jego i wróć do hotelu.

Sherlock Holmes”.

— Właśnie zajęty byłem mierzeniem wielkości pokoiów, kiedy ujrzałem jakiś cień w ogrodzie. Przyszła mi myśl...

— Pochwycić ów cień... Wyborną miałeś myśl. Tylko pamiętaj na drugi raz, Wilsonie, mówił Sherlock Holmes, pomagając swemu przyjacielowi wstać, pamiętaj, ażebyś zawsze po otrzymaniu listu odemnie sprawdził, czy nie jest fałszowanym.

— A więc — zaczął Wilson, odgadując „istotną prawdę — a więc listu tego pan nie pisał?

— Niestety, nie!

— Któż więc?

— Arsen Lupin.

— Ależ w jakim celu zrobił on to?

— O! co tego, to nie wiem i właśnie to mnie niepokoi. Po jakiego licha niepokoił on ciebie? Gdyby chodziło o mnie, to bym jeszcze rozumiał, ale ty?.. Pytam się, co za interes?

— Muszę natychmiast wracać do hotelu — przerwał Wilson.

— I ja także.

Podeszli do furtki. Wilson, który był na przodzie, pociągnął za klamkę.

— Masz sobie! czy ją pan zamknął?

— Nie, zostawiłem obie połowy otwarte.

— A jednak...

Sherlock Holmes szarpnął z całej siły, poczem klnąc, zajrzał w zamek.

— Do stu piorunów!... zamknięta na klucz!

Jeszcze przez chwilę trząsł napróżno furtką, lecz, przekonawszy się, że nic nie wskóra, upuścił ręce i powiedział głosem złamanym:

— Teraz rozumiem wszystko — to jego sprawka. Przewidział, że dziś jeszcze przyjdą tutaj i urządził

Reorganizacja materiału artylerii.

Wiedeń (TBK.). Wobec doniesienia jednego z dzienników wiedeńskich o niekorzystnym jakoby stanie i opóźnieniu w oddaniu nowego materiału w artylerii, oświadczają ze strony miarodajnej, że reorganizacja materiału artylerii, względnie wydawanie go wojsku, dokonuje się ściśle wedle ustanowionych swego czasu norm i zgodnie z programem, przedłożonym onego czasu w ciałach reprezentacyjnych. Co do dalszych doniesień tego dziennika, jakoby przy obejmowaniu dostaw, zarządzonych dla armii, traktowało się przemysł, stosownie do prowincji, wedle rozmaitej miary, to pominąwszy, że sprzeczne to jest z duchem wydanych poleceń, należy podnieść, że dla dostaw, bez względu, jakiego są rodzaju i bez względu na prowincje, zawsze te same warunki są miarodajne. Wszelkie więc przytoczone tam zarzuty są wysrane z palca.

Zaburzenia strajkowe.

Paryż (TBK.). Prezydent ministrów, Clemenceau, polecił jeneralnemu prokuratorowi wytoczenie surowego śledztwa z powodu zajść w Draveil.

Paryż (TBK.). Donoszą, że podczas onegdajszych zajść w Vigneux, stracili życie 2 osoby cywilne, 15 zostało rannych. Ranny jest nadto rotmistrz i 2 kirasjerów. Jenerał Virbaine został raniony kamieniem. Wedle innej wersji zostały zabite 3 osoby, a ranionych około 40. Przywódcy robotników wzywają, ażeby wobec zajść strajk przedłużyć.

Paryż (TBK.). Według wiadomości ministerstwa wojny, podczas onegdajszych zajść w Vigneux, 69 oficerów i żołnierzy zostało zranionych.

Paryż (TBK.). Większość dzienników, z wyjątkiem socjalistycznych i socjalno-radykalnych, domaga się od rządu energicznych środków przeciw machinacyom rewolucyjnym, gdyż ogólny Związek robotniczy zagraża wprost bezpieczeństwu publicznemu. Ponieważ przedsiębiorcy budowlani ogłosili „lookout”, obawiają się pogorszenia położenia, gdyż kilka tysięcy robotników zostanie bez pracy.

Paryż (Tel. wł.). Krwawy dzień w Vigneux miał charakter rzeczywistej insurekcji. Urządzono cztery barykady. Walki uliczne przypominały najgorsze dni komuny.

Odgłosy przewrotu tureckiego.

Paryż (TBK.). Zamieszkałi w Paryżu młodoturcy postanowili z powodu nadania konstytucji podziękować francuskiemu rządowi i w najbliższy wtorek urządzą demonstracyę uliczną.

Wypadki na Bałkanie.

Konstantynopol (TBK.). Dzień onegdajszy w Stambule był bardzo wzburzony. Oburzenie zwracało się głównie przeciw niektórym dworakom i szpiegom. Na ulicy kameloci sprzedają wiersze różnego rodzaju i śpiewają szydercze piosenki. W Porcie usuwają jednego funkcyonaryusza po drugim. Pierwszy był Zekki-basza, przeciw któremu niezadowolone ludu doszło onegdaj do zenitu. Niebawem ukazało się drugie i a de, usuwające Selima-baszę, który zaraz onegdaj odjechał. Słychać, że dalsze irade ma usunąć potężnego generała adjutanta Keszeny i drugiego generała adjutanta Mehameda-baszę. Także i minister policyi Handi bej ma być usunięty. Gdy on onegdaj około godz. 4 opuścił Portę, tłum go wygwizdał.

Następnie odbyła się demonstracya pod oknami biura wielkiego wezyra. Kierownik demonstracyi, pewien

na mnie pułapkę. Przynajmniej był o tyle grzeczny, że postarał mi się o towarzysza niewoli. A wszystko to zrobił, ażeby mi całą robotę opóźnić o jeden dzień, i, ażeby dać do zrozumienia, że lepiej zrobię, nie mieszając się do jego spraw.

— Jesteśmy, jednym słowem, jego więźniami?

— Rzekłeś słowo, Wilsonie. Sherlock Holmes i Wilson są więźniami Arsena Lupin. Awantura ślicznie się zaczyna... Ale nie, to nieprawdopodobne!...

Jakaś ręka dotknęła ramienia stroskanego Anglika. Była to ręka Wilsona.

— Tam, w górze... patrz pan... światło!...

Istotnie, jedno z okien pierwszego piętra było oświetlone.

Obaj rzucili się pośpiesznie różnymi schodami i obaj jednocześnie znaleźli się u wejścia do oświetlonego pokoju. Na środku pokoju tlił się niedopałek świecy. Obok stał koszyk, z którego wyglądały szczyka jakieś butelki, pół bochenka chleba i udo pieczonego kuraka.

Holmes wybuchnął śmiechem.

— Wybornie! przygotowane dla nas kolacye! Jest to pałac zachwyty. Istne czarodziejstwo! No, Wilsonie, nie miej takiej grobowej miny — wszystko to jest ogromnie śmieszne.

— Czy pan jest pewny, że to tylko śmieszne? — zapytał Wilson.

— Czy jestem pewien? — odparł Holmes ze śmiechem trochę zanadto hałaśliwym, jak na naturalny. — W każdym razie nie widziałem nic w życiu podobnie śmiesznego. To jest takie komiczne!... Co za mistrz ironii ten Arsen Lupin!... Robi kawały, ale to z takim wdziękiem! Za żadne skarby świata nie wyrzekłbym się zwojei obecności na tym festynie! Wilsonie, stary mój przyjacielu, martwisz mnie. Czyż nie posiadasz w charakterze swoim tej szlachetności, która dopomaga znosić nieszczęścia?

(C. d. n.)

policjant, wygłosił mowę, którą rozpoczął od słów: „Niech żyje sułtan”. Mowa skierowana była przeciw Handi bejowi i domagała się zamianowania nowego ministra policji. Wielki wezyr musiał się zjawić i uspokoić tłum. Zapewnił on, że życzenie ludu będzie spełnione i polecił tłumowi modlić się za sułtana. W kołach Partji słychać, że „muzerases” Jerozolimy, Ekren bej, miał być zaproponowany na ministra policji, jednak propozycji tej nie przyjęto. Inna pogłoska wymienia walego Saloniki i byłego ministra policji, Nazim-baszę, jako przyszłego ministra policji. Młodoturcy, a nawet koła urzędnicze oczekują usunięcia ministra spraw wewnętrznych Nenduha-baszy.

Konstantynopol. (TBK.) O godz. 11 przed południem rozpoczął się wymarsz wojsk na Selamlik. Ambasador austro-węgierski, hr. Pallavicini, udał się na Selamlik.

Konstantynopol. (TBK.) Minister rolnictwa, górnictwa i leśnictwa Selim-Mehame-basza został uwolniony ze swego stanowiska. Prowadzenie ministerstwa polecono jego pomocnikowi. Pierwszy generał dywizyjny Riza-basza został mianowany wielkim mistrzem artylerii i otrzymał tytuł ministra.

Konstantynopol. (TBK.) Minister oświaty Hafibasza otrzymał dymisję a następcą jego został Hakkim bej.

Konstantynopol. (TBK.) Wali Adryanopola Zicser został ministrem policji.

Konstantynopol. (TBK.) Ukazało się irade sułtańskie, zatwierdzające postanowienie Rady ministrów, znoszące tajną policję.

Konstantynopol. (TBK.) Nowy minister oświaty Hakkim bej odznacza się wybitnymi zdolnościami. Jest ceniony w świecie dyplomatycznym. Na pierwszej konferencji w Hadze był reprezentantem Turcji.

Konstantynopol. (TBK.) Selamlik minął bez wypadku, Ludność przyjmowała wojsko owacyjnie. Około 30 do 40 tysięcy ludzi wzięło udział w Selamliku. Sułtan przejeżdżał, stojąc w powozie, witany owacyjnie przez tłumy a po Selamliku przyjął na zbiorowej audyencji ambasadorów: perskiego, włoskiego, amerykańskiego i austro-węgierskiego, dalej posłów: niemieckiego, hiszpańskiego i angielskiego, oraz reprezentantów: francuskiego i czarnogórskiego. Przebieg Selamliku dowodzi polepszenia się sytuacji. Sądzą ogólnie, że krytyczna chwila minęła, a przyczyniło się do tego korporacyjne wystąpienie ciała dyplomatycznego.

Konstantynopol. (TBK.) Tureckie dzienniki w nadzwyczajnych dodatkach ogłaszają urzędowe oświadczenie, że konstytucja nadana została zupełnie szczerze, czego dowodem jest, że sułtan 1) zwołał Izbę, 2) do głównych miast poszczególnych prowincji rozesał rozporządzenie, celem przeprowadzenia wyborów do parlamentu, 3) udzielił amnestyi przestępcom politycznym, 4) ustanowił komisję, która ma dbać o pełne i natychmiastowe przeprowadzenie konstytucji. Nadto ma być, na mocy specjalnego reskryptu, ustanowiona komisja, celem uregulowania administracji. Wobec tych gwarancji urzędowe oświadczenie wzywa do zaprzestania demonstacji.

Konstantynopol. (TBK.) Wedle doniesień tureckich dzienników, amnestya pospolitych zbrodniarzy rozciąga się na całe państwo. Onegdy kilkunastu więźniów zbiegło z więzienia śledczego w Stambule. Wojska gwardyi sułtańskiej złożyły sułtanowi przysięgę na wierność.

Konstantynopol. (TBK.) Wbrew alarmom, panuje na razie zupełny spokój. Obawy istnieją tylko z powodu wypuszczenia na wolność, prócz politycznych, także pospolitych więźniów. Obawy pogorszenia położenia byłyby uzasadnione, gdyby komitet młodoturecki w Salonice utrzymał swe postanowienie wysłania deputacji do Konstantynopola z żądaniem zmiany konstytucji i udzielenia gwarancji. Jednakże, na patryotyczne przedstawienia rządu, deputacja postanowiła zaniechać przybycia.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik „Ikdam” donosi o dymisji ministra skarbu Zia-baszy.

Skopje. (TBK.) Doniesienia, jakoby austro-węgierskiego oficera Kumanowo zmuszono do złożenia mundur, są nieprawdziwe.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Za przykładem Piotra Wielkiego, sułtan zamierza przyjąć tytuł cesarza wszystkich Osmanów, a jednocześnie utworzyć stanowisko prezydenta ministrów.

Opróżnienie więzień wywołało wielki popłoch wśród europejczyków. Powracający z wygnania Turcy rozpoczynają agitację w sposób bardzo radykalny.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Komitet młodoturecki oczekuje przybycia głównych przywódców z Paryża, aby się ukonstytuować. Ma być utworzony rodzaj klubu jakobinów.

Dotychczasowe stosunki w Konstantynopolu tak się układają, że wprawdzie jeszcze nie wytworzyły się partje, nawzajem się zwalczające, tworzą się jednak już stronnictwa, które pozyskują zwolenników różnych sposobów działania.

Ischl. (TBK.) Minister spraw zagranicznych Aehrenthal był wczoraj przedpołudniem na półtora godzinnej audyencji, poczem wziął udział w obiedzie rodzinnym u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) „Wien. Ztg.” ogłasza patent cesarski, rozwiązujący sejm dolno-austriacki i zarządzający nowe wybory.

„Wien. Ztg.” ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, skarbu i rolnictwa w sprawie ograniczenia importu gołębi.

Wiedeń. (TBK.) Abbas II, kedyw Egiptu, przybył tu wczoraj rano z Paryża.

Chrystyania. (TBK.) Wczoraj przybyła tu eskadra francuska z prezydentem Fallieres, który powitany przez króla wysiadł na ląd.

Petersburg. (TBK.) W eskadrze bałtyckiej kontradmirał Eberhard został mianowany szefem sztabu admiralicy.

Matka morderczynią własnego dziecka.

Małutki stary domek przy ulicy Janowskiej l. 53, był wczoraj popołudniu widownią tragizmem swym wstrząsającej sceny.

W domu tym od dłuższego czasu mieszka Feliks Powroźnik, stolarz z elektrowni miejskiej z żoną Zuzanną i czworgiem dzieci. Najstarszy syn, Władysław, liczy lat 15, drugi syn Stanisław 13, Bronisław lat 10, najmłodsze dziecko, dziewczynka Bronisława, liczyła 4 lata.

Mimo niedostatku, małżeństwo żyło w przykładowej zgodzie. W zeszłym roku biedną rodzinę dotknęło pierwsze wielkie nieszczęście. Oto Powroźnikowa zaczęła chorować. Rozpoczęło się bólem głowy. Dalsze objawy wskazywały na rozwój choroby psychicznej na tle nerwowem, wobec czego z polecenia lekarzy oddano chorą w połowie lutego b. r. do szpitala powszechnego. W pierwszych dniach marca wypuszczono ją ze szpitala jako zdrową. Niebawem jednak pojawiły się objawy chorobowe, występując coraz silniej, tak, że Powroźnik kilka razy wyrażał obawę, czy nie będzie zmuszony oddać żonę do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Nieszczęśliwa kobieta, przywiązana ogromnie do dzieci, musiała strasznie odczuwać swój stan i do rozpacz musiała ją doprowadzać myśl o ewentualnem rozłączeniu z dziećmi, a zwłaszcza z córeczką, czego widocznie się domyślała. W chorym jej mózgu powstał straszny plan.

Wczoraj popołudniu była Powroźnikowa w domu sama z 10-letnim synem Bronisławem i córeczką, która spała w kołysce.

Nagle około godziny trzy kwadranse na 5-tą Powroźnikowa wytrąciła syna z izby, a chwyciwszy za siekiere, cięła nią leżące w kołysce dziecko w szyję. Trysła krew — dziecko zostało ugodzone śmiertelnie. Kiedy do izby wpadli sąsiedzi, w kołysce leżał w kałuży krwi trup dziecka z głęboką raną w szyi.

Zawiadomiono komisaryat, policję i stację ratunkową o strasznym zajściu. Przybyłe pogotowie Towarzystwa ratunkowego, jak i lekarz miejski stwierdzili śmierć, która bezwzględnie nastąpiła. W chwilę po wypadku przybył komisarz policji p. Bihun, który po przeprowadzeniu pierwszych dochodzeń na miejscu, zarządził aresztowanie Powroźnikowej.

Morderczyni własnego dziecka tak na miejscu, jak i następnie podczas przesłuchania w policji, pozostała spokojna, powtarzając, że dziecko zamordowała umyślnie, gdyż spodziewała się, że mąż odda ją do zakładu obłąkanych, a wtedy dziecko pójdzie na wieś między chłopów na wychowanie; myśli tej przenieść nie mogła i wolała dziecko uśmiercić.

Powroźnikową zaraz poddano zbadaniu przez lekarza policyjnego dr. Czaczkowskiego, który orzekł, że „badana nie okazuje ani stanu nieprzytomności alkoholicznej, ani szału, obserwacja jednak nie wyklucza możliwości egzystencji zbroczenia umyślowego — coby dopiero dało się sprawdzić przez dłuższą obserwację lekarską — zwłaszcza, że była ona leczona na oddziale dla psychoneurotycznych w szpitalu powszechnym”.

Morderczynię oddano do aresztów policyjnych. Liczy ona 35 lat.

Na wieść o morderstwie zebrały się w ul. Janowskiej tłumy publiczności, do wieczora oblegając dom, w którym rozegrała się tragedia.

10 kor. // miesięcznik
półrocznie (wraz z przesyłką) „Ateneum Polskie”

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełnić wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie”, wydawane przez ruchliwe i zasłużone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprzewicz, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Maryan Raciborski. Zasilane przez najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskim.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura. Śr. wysza Śr. niższa
7 rano	736-60	16.2	SW1	3.4	29.0 12.4
2 popoł.	735-25	26.6	SSW1		
9 wiecz.	734-30	18.6	WSW1		

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś:

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej i zachodniej: Zmienne zachmurzenie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, skłonność do burz. Pogoda niestała.

→ **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Ignacy Dembowski, nie będzie udzielał w przyszłym tygodniu audyencji w poniedziałek i we środę.

→ **Z notaryatu.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza, Maryana Waclawa Rodowicza, z Lutowsk do Delatyna.

→ **Wybór uzupełniający** jednego posła do Izby poselskiej Rady państwa z I okręgu m. Lwowa na miejsce ś. p. Godzimira Małachowskiego odbędzie się d. 7 września r. b. (a nie 9, jak pierwotnie doniesiono). Ewentualny wybór ściślejszy naznaczono na d. 11 września.

→ **Z Uniwersytetu.** P. Zdzisław Józef Stankiewicz, rodem z Podwysokiego w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

Pp. Wilhelm Leopold Molkner, rodem z Łodzi, w Królestwie Polskim i Maksymilian Rose z Przemysła, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich — a p. Kazimierz Hipolit Jaszczurowski, auskultant sądowy, rodem ze Złotob, w Galicji, stopień doktora prawa.

→ **Mianowania i przeniesienia.** Cesarz zamianował radcę sądu krajowego w Kołomyi, dra Wiktoryna Mańkowskiego, prezydentem sądu obwodowego w Sanoku.

Namiestnik zamianował oficjalów rachunkowych namiestnictwa: Eugeniusza Dworskiego, Stanisława Bieleckiego i Maryana Stankiewicza rewidentami rach. nam.; asystentów rach. nam.: Czesława Linckera de Lutzenwick, Michała Tynieckiego i Stanisława Bochniga, oficjalami rach. nam.; tudzież praktykantów rach. nam.: Rudolfa Bergera, Stanisława Herzmanka, Adama Żukrowskiego i Maryana Fettera, asystentami rach. nam.

Prezydium gal. kraj. Dyrekcji skarbu zamianowało oficjalów kancel.: Leona Neczypora, Jana Twardziejewicza, Michała Pasiekę i Józefa Józefczyka, adjunktami kancel. w IX klasie rangi, a kancelistów: Jakóba Müllera, Stanisława Jurkiewicza, Antoniego Patkowskiego, Karola Schuberta, Henryka Kartscha i Karola Wolfa, oficjalami kancel. w X klasie rangi dla gal. władz skarbowych.

→ **Sprostowanie.** W nr. z dnia 28 bm. w sprawozdaniu o książce X. Nuckowskiego pt.: „O uczeniu się na pamięć”, zaszedł błąd druku, tem przykrzejszy, że zupełnie sens zmieniający, ostatnie bowiem słowo ma być: „niemożliwy” — nie zaś, jak złożono: „niepotrzebny”.

→ **Bursa im. ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.** Pan Antoni Franz, właściciel gruntów, położonych przy ul. 29 Listopada, ofiarował bezpłatnie obszar jednomorgowy pod budowę bursy dla młodzieży im. ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.

→ **Na festyn, który odbędzie się jutro w niedzielę w Lubieniu, na dochód „Schroniska dziennikarzy i artystów”, wybierają się tłumy ze Lwowa. Niedzielną wycieczkowiec tym razem sprzeniewierzą się ulubionym Brzuchowicom. Dzięki uprzejmości lwowskich pp. kupców, dzięki zabiegom komitetu, fany (przeszło kilkaset) zapewnią loteryi niemałe powodzenie, a szczęśliwym graczom pożądane nabytki w postaci kilku beczek piwa, kilkudziesięciu flaszek najlepszego wina, przepysznych wódek, serów, wędlin i innych przysmaków. Bogato jest również wyposażona loterya w wyroby galanterijne, cukiernicze, mydła, perfumy itd.**

Wstęp na festyn tylko 30 hal. Pociągi odjeżdżają do Lubienia o 9:05 rano, 2:15 i 4:— popołudniu. Powrót do Lwowa o 9:10 i 11:45 wieczorem. Początek festynu o godz. 3:30 popołudniu.

→ **W rocznicę stracenia.** Wczoraj wieczorem corocznym zwyczajem zebrał się kilkudziesięcny tłum, złożony ze wszystkich sfer, na Górze stracenia, gdzie wyrokiem rządu austriackiego zawisli na szubienicy dn. 31 lipca 1846 r. Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński. Pomnik, jak i stary krzyż, oświetlono lampkami, u stóp złożyła młodzież wieńce. Pod pomnikiem przemawiało kilku reprezentantów towarzystw patryotycznej młodzieży rękodzielniczej i odśpiewano pieśni narodowe, poczem pochodem udała się młodzież przez miasto pod kolumnę Mickiewicza, gdzie po kilku przemówieniach i odśpiewaniu pieśni Legionów, pochód rozwiązano. Do zebranych pod starym krzyżem robotników socjalistycznych przemawiał pos. Hudec i trzech robotników. Socjaliści odśpiewali kilka pieśni socjalistycznych i rewolucyjnych, poczem udali się osobno do miasta pochodem, który rozwiązano pod gmachem teatru.

→ **Śp. Aleksander Smaga, radca skarbu** dyrekcji okręgu skarbowego we Lwowie, zmarł w Przemyslu 10 lipca w 59 roku życia.

W ciężkich warunkach, w jakich pracuje urzędnik skarbowy, nieboszczyk umiał nadzwyczajną wyrozumiałością i niezrównaną uprzejmością podbić tych, którzy się z nim stykali, to też jego kilkumiesięczne kierownictwo dyrekcją okręgową we Lwowie wyrobiło mu dobrą opinię w mieście, a wieść o jego przedwczesnym zgonie wywarła żal w szerszych kołach.

→ **Śmiertelne zatrucie gazami.** Straszny wypadek zdarzył się w ubiegłą środę na Zniesieniu.

W łaźni rytualnej, mieszczącej się obok budynku kahalnego, okazała się potrzeba naprawienia studni, która łaźnię zasilą wodą. We wtorek wezwano do wykonania tej roboty ślusarza Karola Reitera, ten jednak, spuściwszy się na kilka metrów w głąb zaniedbanej, jak wogóle cała łaźnia, i od długiego czasu nie czyszczonej studni, poczuł silny odór gazów, wydobł się

więc na powierzenie i oświadczył, że naprawy nie wykona, gdyż studnia wypełniona jest gazami i przebywanie w niej grozi niebezpieczeństwem utraty życia.

Pomimo tego ostrzeżenia zarząd kahału, nie starając się usunąć niebezpieczeństwa, oddał robotę monterowi z Buska Joachimowi Görtwegeniowi, który jako swego czeladnika wystawił Szulima Halperna z Sassowa.

We środę w południe wziął się Halpern do roboty. Nie poinformowany o grożącym niebezpieczeństwie, wlaź po drabinie do studni, za chwilę już jednak zaczął jęcząc wołać o pomoc. Usłyszał jego wołanie kilkunastoletni syn zamieszkałego w budynku kahałnym nauczyciela języka hebrajskiego i pośpieszył mu z pomocą, lecz i jego odurzony gazami. Jęki obu posłyszeli jakiś robotnik i wybiegłszy na ulicę, począł wołać o pomoc. Nadbiegli ludzie, a między innymi pracujący przy naprawie kotła w łaźni murarz Jan Zachert i tragarz Wilhelm Ams, którzy zeszli do studni z ratunkiem dla zatrutych.

Po chwili Zachert wyniósł ze studni nieprzytomnego Halperna i powrócił do studni, w jakiś czas później Ams zażądał liny, którą wyciągnięto również już nieprzytomnego owego chłopaka, który pierwszy pośpieszył Halpernowi, poczem wyszedł ze studni i Ams i padł na ziemię bez przytomności. Przywołany lekarz i obecni zajęli się ratowaniem zatrutych. O Zachercie zapomniano.

Około godz. 1 nadszedł brat Jana Zacherta Karol Zachert i podmajstrzy murarski Alfred Czajkowski. Karol Zachert zwrócił uwagę na nieobecność brata. Obecni sądzili, że po wydotaniu się ze studni, poszedł na obiad. Rozpoczęto poszukiwania za nim, lecz nigdzie go nie było. Wreszcie Czajkowski nachylił się nad studnię i posłyszał wydobywające się z niej jęki. Brat ofiary Karol pośpieszył z ratunkiem, zaledwie jednak przebył kilka metrów, odurzony gazami zaczął wołać o pomoc. Wyciągnięto go na powierzchnię, a wtedy na ratunek rzucił się Czajkowski, któremu wreszcie udało się dotrzeć do Jana Zacherta i obwinąć go liną, zapomocą której wydobyto go ze studni. Niestety, Zachert był już trupem.

Następnie wyciągnięto liną Czajkowskiego, który również utracił już przytomność. Oprócz Jana Zacherta wszystkich innych zdołano odratować.

Ofiara wypadku, Jan Zachert, który ratując innego życie, sam swoje położył w ofierze, liczył lat 28, był bezzennym. Pogrzeb jego odbył się wczoraj na cmentarzu w Zniesieniu.

Dochodzenie w sprawie tragicznego wypadku prowadzi miejscowa żandarmerya.

→ Nagła śmierć. Wczoraj rano w mieszkaniu swem przy ul. Sykstuskiej l. 38, zmarł nagle skutkiem wady serca ś. p. dr. Julian Bryliński, radca sądu pow. S. II we Lwowie. Wobec tego, że zmarły nie miał bliższej rodziny, mieszkanie opieczetowano, a pogrzebem zajął się komisariat dzielnicy II. Zmarły liczył 50 lat.

→ Trzeba się nim zająć. Od kilku dni przesładuje mnie pewna myśl. Krąży ona, jak natrętna mucha nad demną i pozbyć się jej, ani opędzić nie mogę.

W dziennikach z ostatniej srody znalazłem następującą notatkę:

W Snopkowie jakiś woźnica wpakował się z wozem ciężarowym w błoto i długi czas nie mógł ruszyć z miejsca. Co się w takich razach dzieje, wiemy wszyscy. Maltretuje się konie tak okropnie i tak długo, dopóki nie ruszą. Lecz w tym wypadku i to nie zdało się na nic. Widocznie tego nieludzkiego znęcania się nie mógł znieść przechodzący tamtędy, siedmudziesięciu sześć latni staruszek, pomocnik kaflarski, Tomasz Szponda, pośpieszył więc z pomocą, zaparł się, podważył i ruszył wóz z miejsca. Ale w tej samej chwili biedny a liściowy starzec traci równowagę, pada, dostaje się pod koła ciężko wyładowanego wozu, który go prawie śmiertelnie przygniata i o kalectwo przyprawia.

Doniesienie policyjne kończy się lakonicznym zwrotem: „Pogotowie ratunkowe zajęło się ofiarą wypadku i zaopatrzwszy go prowizorycznie na miejscu, odwiozło do szpitala“.

Jest więc w szpitalu ten biedny, okaleczony, do brego serca staruszek, który nie mógł patrzeć na znęcanie się nad końmi i zapragnął poratować bliźniego w kłopotcie.

Będzie on tam miał dość wolnego czasu, aby rozmyślać: co się z nim stanie, gdy wyjdzie ze szpitala, gdzie znajdzie robotę, i czy warto było, idąc za pierwszym popędem, mieszać się do nie swoich rzeczy, litować nad maltretowanym zwierzęciem i starać się pomóc bliźniemu?

Refleksje te, ani na nic się nie przydadzą, ani mu nic nie pomogą, mogliby mu jednak pomóc i to skutecznie, czytelnicy tej notatki, gdyby tylko chcieli, i gdyby im, to, co powiem, do przekonania przemówiło.

Tym biednym, liściowym człowiekiem trzeba się zająć, poratować, nie dopuścić, aby kłął chwilę swego szlachetnego porywu.

Wedle stawu grobla.

Ja ofiaruję dla niego honorarium, przypadające mi z redakcji „Słowa“ za tę wzmiankę, a kto da więcej? (az).

→ Czy cholera? Jak donoszą z Podwoleczysk, zmarło tam w ostatnich dniach nagle kilku izraelitów, wśród podejrzanych objawów. Krążą pogłoski, że były to wypadki cholery. Pogłoski te wywołują w mieście i okolicy zaniepokojenie zwłaszcza, że dotychczas im nie zaprzeczono ze strony władz, ani też nie zarządzono żadnych środków ostrożności.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

□ Płotycz obok Tarnopola. (Kor. w.) W ubiegłą niedzielę zęgnął się tutejszy ekspozyt ks. Feliks Rydel z mieszkańcami naszej wsi, w której pracował od kilku lat. Wieś ta, prawie czysto polska, a mimo tego do niedawna nieświadoma — z pewnymi wyjątkami — pod względem narodowym, wskutek zabiegów tarnopolskiego Koła T. S. L., a głównie wskutek działalności na miejscu ks. Rydla, może być obecnie zaliczoną do najlepszych wsi w powiecie. Dwie czytelnice T. S. L., Kółko rolnicze, Kasa Raifeisena, wszystko nader pomysłnie za sprawą ks. Rydla się rozwijające, świadczą o tem, że ksiądz tutejszy należycie zrozumiał, czem może być ksiądz we wsi, jeśli tylko ma dobrą wolę i zdoła pozyskać zaufanie swych parafian. Ze zaś parafianie tutejsi prawdziwą miłością otaczali swego księdza, świadczy o tem chwila pożegnania, w czasie której ksiądz, przepełniony ludnością, rozlegał się głośnym płaczem zgromadzonych, świadczy o tem powszechny żal, z jakim go żegnano. Przyszłać trzeba, że ksiądz Rydel należał do rzędu tych nielicznych jeszcze księży, którzy są świadomi, że poza spełnianiem obowiązków swego stanu, jest jeszcze wielki zakres do działania na odłogiem po większej części leżącym połu pracy obywatelskiej na wsi. Oby takich było więcej.

□ Drohobycz. Wyrób kraj. w Drohobyczu. W sklepie śniadankowym w rynku, róg ul. Stebnickiej dawnej firmy Jabłoński jest właściciel (a może subiekt temu winien) Polak, a jednak nienawidzi wyrobów galicyjskich.

Więcej niż 20 robotników, którzy pracują przy mnie przy regulacji Tyśmienicy, skarżyło się, że im ten pan ze sklepu nigdy nie chce dać polskich zapalek, ale pcha im do pakunku zawinięte niemieckie i na pytanie, czemu niema naszych zapalek, odpowiada: to są zapalki lepsze, ja innych sprowadzać nie będę. Możeby tutejsza publiczność nauczyła tego pana, jakie towary ma sprzedawać w obecnych czasach. Chyba to dlatego robi, że ma żonę szwabkę podobno.

Nadmienić wypada, że we wszystkich innych sklepach poczuli się już do obowiązku kupcy i sprzedają nasze wyroby, jeno ten pan dał się poznać, co on znać i co potrafi.

△ Śp. Emil Lachner, kapitan 97 pp. w Tryeście, przeżywszy lat 47, zmarł w Wiedniu dnia 15 z. m. Zwłoki zostały pochowane d. 18 lipca na wiedeńskim cmentarzu głównym. Zmarły urodzony w Stryju, ożeniony był ze śp. Maryą Studzińską, córką radcy szkolnego, pozostawił po sobie córkę Maryę Lachnerównę w Hernals.

○ Sekty w Rosyi. Na kijowskim zjeździe misyonarskim, odczytał p. Bułhakow referat o nowej sekcji „joannitów“. Sekta ta utworzyła się w roku 1896 — wtedy zjawiła się „matka Boska“ — Porfiryra Kisilewa, „archanioł Michał“ (Pustoszkin) i inni. Przez jakiś czas wiadomości o sekcji tej śniema żadnych, aż dopiero w roku 1902 ukazuje się ona, według słów Bułhakowa, jako już dobrze zorganizowana banda oszustów, którzy żyli przeważnie z ofiar zbieranych jakoby dla Joana Kronsztadzkiego, figurującego w nauce joannitów jako Chrystus (L. Tolstoj jest antychrystem). Joannici nie uznają słobów cerkiewnych, radzą dzieci zabijać, wódkę pić, ponieważ zamienia się ona w ustach w święconą wodę i t. d.

Sekta ta rozpowszechniła się już po całej Rosyi.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 31 lipca. (Tel. w.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62—.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier zatowar skontyngentow. z natychmiastową: z Wiednia w całych wag. K. 75— do 75.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27.25 do K. 27.75.

Tendencja: niezmiennona.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 31 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 267.25, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 262.25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. z. 255.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 100.90, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.90, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 472—, Clary 40 m. k. 148—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63—, Ofen 40 zł. 195—, Palffy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49.75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 111—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 184.65, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 492—.

Berlin, dnia 31 lipca. Banknoty austriackie 85.20, Spirytus —.

Paryż, dnia 31 lipca. Trzy procentowa renta 96.25, mąka —.

Frankfurt, d. 31 lipca. Austr. kred. 194.90, Koleje państwowe 148—, Disconto 172—, Laura —, Usposobienie spokojne.

Wiedeń, d. 1 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 622.75, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 737.50, Akcje Anglo banku 294—, Akcje Unionbanku 537.50, Akcje Länderbanku 436.25, Akcje Bankvereinu 518.25, Akcje Boden credit 1053—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 693.75, Akcje kolei południowej 115.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 453—, Akcje kolei półn. 5100—, Akcje kolei czern. 559—, Akcje Alpijny 672—, Akcje Rima Muranyi 558.25, Akcje Prag Tow. żel. 2682—, Akcje Fabryki broni 531—, Akcje tur. tyton. 415—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 570—, Obligacje węgier. indemn. 93.20, Renta majowa 96.65, Austr. Renta koronowa 96.65, Węg. Renta koronowa 92.90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93.80, 4 proc. listy Banku hip. 94—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.20, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.55, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.90, Losy tureckie 185.25, Mark. 117.37, Ruble 251.50, Kreajty —, Alpijny —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95.55.

Usposobienie: spokojne przy kursach utrzymanych. Papiery żelazne taworyzowane. Zamknięcie silne.

Wiedeń. (TBK.) Giełda była z początku w usposobieniu bezochotnem, ku zamknięciu tendencja stała się przyjaźniejszą.

Berlin, dn. 1 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 195.25, Staatsbahny 148.50, Disconto Comandit 172.25, Berlin. Tow. handl. 160.10, Laura 206.25, Bohumery 219—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.60, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 130.60, Losy tureckie 144.25, Renta wloska —, „Harpener“ kopalnia węgla 198—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombard 21.75, Kolej Henry 120.75, Niemiecki bank narodowy 113—, Kanada Proferred 168.90, Akcje żegluga hamburskiej 109.75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 298—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.75, Rheinische Stahlwerke 166.50, Gelsenkirchen 191—.

Berlin, 1 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 195.20, Staatsbahny 148.50, Lombardy 21.75, Disconto Comandit 172.25, Ruble 214.60.

Tendencja: chętna.

Frankfurt, d. 1 sierpnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota 98.75, Austr. akcje kredytowe 195.25, Staatsbahny 148.70, Lombardy 21.80 4-proc. austr. renta koronowa 96.40.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, dn. 31 lipca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.15 do 11.16, Żyto na maj od — do —, Żyto na październ. 1908 r. od 9.30 do 9.40, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8.26 do 8.27, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7.61 do 7.62, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.25 do 16.35. Pogoda: częściowo pochmurno.

W naszej Administracji złożyli:

Na T. S. L.

J. i dr. P. kor. 1.20. — Benedykt Jubencz z Mikołajowa (jako nieprzyjęte wynagrodzenie przez górzelnika w „B.“) kor. 10.

Na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do ojczyzny:

Złożone na ręce kom. Bihuna k. 10 za ugodowe załatwienie sprawy p. P.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

poleca następujące

nowości

Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki

Wydanie trzecie przejrzane, str. 112. Kor. 1.20.

Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5—.

Kasprowicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3.60.

Kasprowicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3.60.

Kasprowicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114. K. 3.60.

Kasprowicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłotydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1.50.

Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1.80.

Orkan Wl. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2—.

Orkan Wl. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2.60.

Orkan Wl. Miłość Pasterska. Str. 143. K. 3.

Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3.60.

Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.